

Ginter, Władysław Stanisław

Mariawici płocky w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1942

Notatki Płockie 51/1-206, 36-39

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAWICI PŁOCKY W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ W LATACH 1939-1942

W ponad stuletniej historii mariawityzmu polskiego najmniej znany jest okres 1939-1945, czyli lata okupacji niemieckiej. Artykuł ten ma tę lukę choćby w części wypełnić poprzez przybliżenie pewnych faktów historycznych z okresu 1939-1942, to jest z połowy lat okupacji. Datami granicznymi są: czas od wkroczenia wojsk niemieckich do Płocka do dnia wyjazdu do Niemiec bpa Filipa Feldmana, Biskupa Naczelnego Staro-katolickiego Kościoła Mariawitów. Próba omówienia okresu okupacji, nawet gdy nie obejmuje całego jej okresu, jest ważna również z tego względu, że losy wojenne mariawitów płockich są reprezentatywne dla wszystkich innych parafii mariawickich, ale i wyróżniają się swoją wyjątkowością. W Płocku znajdowała się pierwsza i najważniejsza Świątynia mariawitów. Tutaj mieściła się centrala Kościoła i jego władze, a klasztor, spośród wszystkich innych skupisk mariawickich, gromadził największą liczebnie ilość biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych oraz mariawitów świeckich, łącznie około 500 osób. W klasztorze, od początku okupacji, znaleźli schronienie także ludzie innych wyznań, głównie rzymskokatolicy.

Mariawityzm, jako jedyne w świecie wyznanie, o czysto polskim rodowodzie, pozostawał od początku najazdu w podejrzeniu władz niemieckich i w planach Rzeszy przewidywany był do całkowitej likwidacji: „Rozważa się obecnie (tj. w 1942 r. – przyp. W.S.G.) w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, czy nie należałoby rozwiązać całkowicie sekty Mariawitów”¹.

Rankiem 9 września 1939 r. wojska niemieckie zajęły Płock². Pierwsze represje dotknęły niektórych mariawitów już na początku okupacji. 10 listopada 1939 r. aresztowany został przez gestapo kpt. Stefan Maria Paschalis Góra i jako zakładnik osadzony był w więzieniu w Płocku.

25 stycznia 1940 r. Niemcy zadali najdotkliwszy cios Kościołowi Katolickiemu Mariawitów. W Felicjanowie k. Płocka aresztowany został Zwierzchnik Kościoła abp Jan Maria Michał Kowalski. Po około 14 - miesięcznym pobycie w więzieniu w Płocku, gdzie był bity i upokarzany, i po trwającym 30 dni męczeńskim transporcie dnia 25 kwietnia 1941 r. osadzony został w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zmarł śmiercią męczeńską, zagazowany w Hartheim k. Linzu 26 maja 1942 roku.

17 lutego 1940 r. odbyło się w klasztorze mariawickim w Płocku spotkanie Biskupa Naczelnego Filipa Feldmana z przedstawicielami płockiego podzie-

mia Józefem Świecikiem, Parnowskim i Rozenem, podczas którego zapadła decyzja, że dla uchronienia od przymusowej wywózki do Niemiec niektórych obywateli Płocka, Kościół Mariawicki zorganizuje na bazie klasztoru warsztaty pracy, składające się ze stolarni, zabawkarni i ślusarni, w których zatrudniane będą osoby wskazane przez wymieniony komitet. Po uzyskaniu zezwolenia niemieckich władz okupacyjnych, już 26 lutego 1940 r. przyjęto do pracy w pierwszej fazie organizacji warsztatów około 60 osób, głównie wyznania rzymskokatolickiego.

Z podobną propozycją wystąpił komitet kobiet płockich, które w dniu 12 marca 1940 r. na spotkaniu z Biskupem Naczelnym, uzyskały zapewnienie, że dziewczęta polecone pisemnie przez komitet w składzie pań: Leszczycowej, Russowej i Świecikowej, zostaną zatrudnione w pracowniach sióstr mariawitek. Wkrótce potem w każdej z pracowni sióstr, a więc w hafciarni, szwalni, trykotażowni, bielizniarni, szycia kołder i wyrobu obuwia, zatrudnionych zostało od kilku do kilkunastu dziewcząt, uratowanych w ten sposób od wywiezienia ich do Niemiec. W piekarni zakonnej oraz w wytwórni wód gazowanych pracowały dziewczęta i chłopcy. Jako niezbędnie potrzebnych fachowców przyjmowano do pracy osoby najbardziej zagrożone represjami okupanta: „Przyjmowano też różnych fachowców z miasta. Nie sposób wspomnieć wszystkie nazwiska, wymienię tylko kilka, dobrze mi znane osoby: Józefa Świecika z żoną, był nauczycielem robót w gimnazjum Stanisława Małachowskiego, Jana Zmysłowskiego, kierownika szkoły ćwiczeń i jego żonę (Królewiecka 20), Gabriela Kucharskiego z żoną, powszechnie szanowanego w mieście dla niespotykanej prawości charakteru, Władysława Paszkowskiego, nauczyciela, Wacława Tchórzewskiego, buchaltera z żoną. Wśród pań pamiętam tylko nazwiska majorowej Królikowskiej i kapitanowej Rosowej” – napisał w swoich wspomnieniach świadek tamtejszych wydarzeń³.

Legalnie prowadzone warsztaty pracy dawały możliwości czynienia starań o zwolnienia pracowników, których gestapo osadziło w obozach koncentracyjnych. Pierwszymi aresztowanymi pracownikami warsztatów byli: buchalter Wacław Tchórzewski i wspomniany już Józef Świecik, kierownik stolarni. Obaj zostali aresztowani 8 kwietnia 1940 r. i osadzeni w obozie koncentracyjnym w Dachau. Starania Biskupa Naczelnego, któremu podlegały warsztaty pracy, o ich uwolnienie zakończyły się pomyślnie. 14 lipca 1940 r. zwolniono z Dachau Wacława Tchó-

rzewskiego, a 30 lipca tego samego roku zwolniony został Józef Świecik. Obaj na nowo podjęli pracę w warsztatach, na uprzednio zajmowanych stanowiskach. Niestety, inne próby interwencji bpa Filipa Feldmana nie miały tak pomyślnego zakończenia, jak te wcześniejsze. Prośba z dnia 7 września 1940 r. o zwolnienie z Dachau urzędników płockiego Magistratu i zarazem przedwojennych działaczy PPS Wincentego Kępczyńskiego, Rosę i Stachowicza, pozostała bez odpowiedzi. Również wszystkie inne próby podejmowane w 1940 r. o zwolnienie z obozów pracy Donata Sołtykowskiego, Stefana Rusznicy, Henryka Mirosa, Jana Rostawickiego, Stefana Gontarczyka i Stanisława Stasiaka, nie dały pozytywnego wyniku. Podobnie niepomyślnie zakończyły się starania o zwolnienie z obozów jenieckich Władysława Piotrowskiego i Jana Matyi. Płockie gestapo odrzuciło prośbę o zwolnienie z aresztu Hedwigi Rose. Władze niemieckie odrzuciły prośby bpa F. Feldmana o pozostawienie w Płocku rodziny rejenta Ławruszczuka, których w dniu 16 lutego 1941 r. wysiedlili do Generalnej Guberni.

20 stycznia 1941 r. komendant policji niemieckiej w Płocku zażądał od Zwierzchnika Kościoła Mariawickiego likwidacji istniejącego w klasztorze domu starców i internatu dla dzieci upośledzonych umysłowo z terenu m. Łodzi, które Zarząd tamtejszego Magistratu oddał pod opiekę siostram mariawitkom w przekonaniu, że w warunkach internatu klasztornego uratowane zostaną od niechybnej zagłady. Tenże komendant policji oznajmił bp. F. Feldmanowi, że N.S.V.⁴ przeciwne jest istnieniu mariawickich instytucji charytatywnych i wszystkim formom świadczonych dobroczynności.

W drugiej połowie lutego 1941 r. rozpoczęły się w Płocku serie masowych wysiedleń i wywózek. Wyszędowano mieszkańców z całych ulic i kwartałów miasta. Policja niemiecka pracowała na najwyższych obrotach. Wyszędleń dokonywano każdego dnia od godziny 5 rano, aż do późnych godzin wieczornych. Początkowo klasztor mariawicki pozostawiono we względnie spokojnym, ale już trzeciego dnia „szalejącego tygodnia gestapowców”, jak Płocczanie nazwali masową akcją wysiedleńczą, usunięto z klasztoru kilka rodzin świeckich; Grzymałów, Więckowskich, Ranachowskich, Kozłowskich, Łączyńskich i Rudników. Tego dnia wysiedlona została również p. Tarańska, znana i ceniona kuśnierka.

19 lutego 1941 r. o godzinie 10 rano oddziały policji niemieckiej otoczyły szczelnym kordonem wszystkie trzy posesje mariawickie przy ulicy Dobrzyńskiej. Gestapowcy z Płocka i Ciechanowa wtargnęli na teren klasztoru, rozkazując wszystkim jego mieszkańcom, duchownym i świeckim, opuszczenie pomieszczeń klasztornych i zgromadzenie się w ogrodzie, wokół klombu. Przy pomocy kopniaków (np. kpl. Pas-

chalis Góra) i bicia po twarzy (diakon Szczęsny Żaczek) policjanci niemieccy przyśpieszali wykonanie rozkazu.

Jeden z oficerów gestapo odczytał listę osób przeznaczonych do wywózki. Wyczytany dano 20 minut na zabranie bielizny osobistej i nakazano im zgromadzić się ponownie na placu zbiórki. W tym czasie ci wszyscy, których na liście nie było, oczekiwali w dwuszeregu na ich powrót. Cała akcja na terenie klasztoru trwała 5 godzin i przez ten czas Niemcy nie pozwolili nikomu opuścić miejsca zbiórki. Dlatego siostram piekarkom nie pozwolono wyjąć o czasie chleba z pieca. Spalił się cały wypiek. W czasie, kiedy wszyscy na powrót zgromadzili się w ogrodzie, policjanci niemieccy przeszukiwali pomieszczenia klasztorne, sprawdzając, czy ktoś się nie ukrył. Wyważali zamknięte drzwi, płądrowali klasztor, przywłaszczając sobie cenniejsze przedmioty. Przeznaczonych do wywiezienia załadowano na podstawione samochody, tzw. budy i około godz. 14 kolumna samochodów wyjechała z obejścia klasztornego. „Ktoś zaintonował hymn państwowy, który wszyscy podchwycili, mimo zakazu konwojujących nas żandarmów” – zanotował jeden z wywożonych⁵.

Po dwóch postojach w Płocku, na placu szkolnym Małachowianki i przed szpitalem, gdzie podstawione większe ciężarówki i gdzie do grupy mariawickiej dołączono trzech księży rzymskokatolickich, m.in. ks. prałata Stanisława Dmochowskiego, konwój z więźniami płockimi udał się w dalszą drogę, do celu przeznaczenia, to jest do obozu koncentracyjnego w Działdowie. Tego dnia w obozie osadzono m.in.: bpa Jakuba Próchniewskiego, kapłanów: Cyryla Żmudzkiego, Mikołaja Rżysko, Felicjana Włodarczyka, Paschalisa Górę, Gracjana Cholewińskiego i Romana Rusznicy, diakonów: Klemensa Kamińskiego, Antoniego Ostrycharza i Szczęsnego Żaczka, kleryków: Włodzimierza Orzechowskiego, Wawrzyńca Rostworowskiego, Zygmunta Hadernego, Fabiana Jarzymowskiego, Jerzego Kraszewskiego, Jana Gołębiowskiego, Mirosława Wolińskiego, Konrada Roguskiego, Tadeusza Kwiecińskiego, Józefa Rozbickiego, Henryka Milewskiego, Franciszka Tymińskiego, Jana Pawłaka i Tadeusza Szymańskiego oraz braci zakonnych: Czesława Stefaniaka, Jana Kucia i Jana Kopia. Wśród wysiedlonych tego dnia znalazła się także grupa sióstr zakonnych z Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sióstr Mariawitek s. Kamillą Siankowską, wszyscy pensjonariusze domu starców, wszystkie dzieci upośledzone umysłowo z internatu klasztornego oraz niektóre rodziny świeckie, np. Tchórzewskich i Wawrzeckich. Łącznie około 150 osób. Razem z nimi wywiezionych zostało ponad 100 Płocczan zatrudnionych w klasztornych warsztatach pracy. Tak więc, w dniu 19 lutego 1941 r., Niemcy wywieźli z terenu klasztoru mariawickiego w Płocku bli-

sko 300 osób. Wszystkie one osadzone zostały w obozie koncentracyjnym w Działdowie.

10 marca 1941 r. spadł drugi cios na mariawitów felicjanowskich. Na żądanie Swegata i Maycena, ówczesnych szefów płockiego N.S.V., wywieziono wszystkich mieszkańców klasztoru w Felicjanowie k. Płocka. Osadzeni zostali w obozach koncentracyjnych w Działdowie, Pomiechówku i w Metgethen k. Królewca. W całym ośrodku pozostawiono jedynie mariawitkę świeckiego Lipińskiego z żoną, zlecając im dozór nad obiektami ośrodka. W opróżnionych budynkach płockie N.S.V. urządziło ośrodek wypoczynkowy dla wielodzietnych matek niemieckich.

16 marca 1941 r. Swegat nakazał Biskupowi Naczelnemu likwidację grobów, znajdujących się w podziemiach Świątyni, ekshumację zwłok i pochowanie ich na mariawickim cmentarzu grzebalnym. Ponieważ w katakumbach znajdował się grobowiec Twórczyni mariawityzmu, św. Matki Marii Franciszki, biskupi mariawicy Filip i Bartłomiej oraz kapłani dr Józef i Tomasz postanowili wyjąć z grobowca zachowane szczątki i przewieźć je w bezpieczne miejsce. Następnego dnia, to jest z 17 na 18 marca 1941 r., postanowiono otworzyć grobowiec. Obecni przy tej czynności byli biskupi Filip Feldman i Bartłomiej Przysiecki, kapłani Stanisław Szymanowski i Tomasz Awędzki oraz siostry zakonne Ruth, Sabina i Ottona. Kilka sióstr rozmieszczonych zostało w różnych punktach na zewnątrz klasztoru, aby w razie niebezpieczeństwa ostrzec dokonujących ekshumacji. Grobowiec, a następnie trumnę ze szczątkami Świętej otworzył kpl. T. Awędzki. Cała trumna wykonana ze smolnego drewna sosnowego była doskonale zachowana. Natomiast spoczywające w niej ciało, habit zakonny i welon, zetlały całkowicie i obróciły się w proch. Częściowo zachowała się haftowana monstrancja i luzem leżące paciorki różańca. Z trumny wyjęto wszystkie zachowane kości szkieletu i po ich obmyciu i wysuszeniu, czego dokonały w zakrystii siostry mariawitki, złożone zostały do przygotowanej skrzynki drewnianej, którą bp Szymon przewiózł do Łodzi i umieścił pod ołtarzem kościoła parafialnego, gdzie przetrwały do końca wojny. Kpl. Tomasz Awędzki z desek trumny wykonał krzyże różnej wielkości. Duże przeznaczone były do zawieszania na ścianie, natomiast małe, do zawieszania na szyi, wręczano kapłanom i siostrą zakonną z okazji jubileuszy.

12 lipca 1941 r. wysiedleni zostali z klasztoru bp Bartłomiej Przysiecki i kapłan dr med. mjr Józef Kopystyński. Otrzymali oni mieszkania w zrujnowanych domach po zlikwidowanym w Płocku getcie żydowskim.

W roku następnym okupanci postanowili opróżnić klasztor ze wszystkich jego mieszkańców. Dlatego dnia 18 lipca 1942 r. Maycen⁶ wydał nakaz opuszczenia klasztoru przez wszystkie zakonnice. W klasz-

torze znaleźć miało swoją siedzibę kasyno oficerskie, kantyna żołnierska, a Świątynia miała być przeznaczona na salę widowiskowo-kinową.

W końcu lipca 1942 r. kpl. dr Józef ostrzeżony został przez Kreisarza⁷ dr. Niederehe, który przez pewien czas zajmował mieszkanie w budynku klasztornym, że w trakcie prywatnej rozmowy z szefem płockiego gestapo usłyszał od niego: „Jeżeli biskup Feldman w ciągu dwóch tygodni nie wyjedzie do Niemiec, to my go tam do obozu wyślemy”⁸. W związku z trudną i wciąż pogarszającą się sytuacją osobistą o której Stanisław Rybak napisał: „W związku z osobistymi przejściami z gestapo (oskarżony o pochodzenie żydowskie)”⁹, bp Feldman był od dłuższego czasu w stałym kontakcie z biskupami starokatolickimi Austrii – prof. Torok, Sudetów – Aloizym Peschel i Niemiec Erwinem Kreuzerem, którzy zaproponowali mu, gdyby był zmuszony opuścić Polskę, pracę w swoich Kościołach. Oni też ustalili, że najbardziej bezpieczną będzie parafia Blumberg, leżąca na pograniczu Niemiec i Szwajcarii. Po ostrzeżeniu dra Niederehe i jego ponagleniach do jak najszybszego opuszczenia Płocka, bp Filip Feldman, Naczelny Biskup Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, w dniu 15 sierpnia 1942 r. opuścił Płock, udając się do Mannheim, siedziby dekanatu, a stąd do Blumbergu, gdzie pozostawał do 1957 roku, to jest do swego powrotu do Płocka.

Tymczasem część mariawickich osób konsekrowanych włączyła się na terenie okupowanego kraju do działalności konspiracyjnej. Na terenie Płocka znanymi z działalności w podziemiu byli kpl. dr med. mjr Ignacy Maria Józef Kopystyński oraz zakonnica mariawicka Helena Maria Eugenia Poznańska, pielęgniarka, o których prof. Michał Krajewski napisał: „Z działalnością ZWZ (Związek Walki Zbrojnej – przyp. W.S.G.) związana jest także konspiracyjna praca miejscowych lekarzy i personelu medycznego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność lekarzy: Adama Beczkowicza, Stefanii Kamińskiej, Wacława Piaseckiego, Kazimierza Kamińskiego, Marii Śmigielskiej, Anny Dzięgielewskiej, Czesława Kaweckiego, Wacława Jaworskiego, Kopystyńskiego i siostry Eugenii Poznańskiej oraz Kościoła Mariawitów. Na tajnych kursach szkolili oni dziewczęta i kobiety w zakresie Wojskowej Służby Kobiet. Szkolenia takie prowadzone były już od 1941 r. (...) Każdy z nich, na wypadek powstania, miał przydzielone konkretne zadanie. Na jego wypadek przygotowane były leki i materiały opatrunkowe”¹⁰.

Dla celów działalności płockiego podziemia udostępnione zostały niektóre pomieszczenia klasztorne. Władze kościelne zdawały sobie sprawę z możliwości tragicznych konsekwencji, gdyby prowadzona tam działalność konspiracyjna została wykryta. Zarówno konspiratorom, jak i biskupowi, który pomiesz-

czenia udostępnił, groził obóz koncentracyjny lub kara śmierci: „Nasłuch radiowy i powielanie wiadomości z niego pochodzących próbowali zorganizować młodzi wiekiem członkowie POZ (Polska Organizacja Zbrojna - przyp. W.S.G.), a wśród nich m.in. Jerzy Coller, Jan Tomczak, Waław Nowacki, Henryk Pacholczyk, Tadeusz Podbielski i Zofia Skolimowska, Radio i powielacz umieścili w piwnicach klasztoru mariawitów”¹¹. Przypomnieć trzeba także przypadki ratowania przez duchownych mariawickich Żydów skazanych na całkowite wyniszczenie. Świadcstwo prawdziwości tamtych czasów dał Jakub Guterman we wstępie do książki swojego ojca Szymchy Gutermana „Kartki z pożogi”.

Przedstawione losy mieszkańców klasztoru mariawickiego w okupowanym Płocku, obejmujące pierwsze trzy lata ich życia w niewoli niemieckiej dowodzą, że wspólnota mariawitów płockich żyła, pracowała i działała tak samo, jak wszyscy inni mieszkańcy miasta. Podlegali takim samym ograniczeniom, restrykcjom, gwałtom i prześladowaniom, jakim poddawani byli wszyscy obywatele Polski. W miarę swoich możliwości organizowali i stosowali w praktyce bierny i czynny opór, podejmowali próby ratowania osób najbardziej zagrożonych wywózką na przymu-

sowe roboty do Niemiec. Angażowali się, w niektórych przypadkach skutecznie, w liczne starania o uwolnienie Polaków aresztowanych, więzionych albo osadzonych w obozach koncentracyjnych. Planowa polityka eksterminacyjna władców III Rzeszy zakładała całkowitą i ostateczną likwidację Kościoła Mariawitów. Celowi temu służyć miało m.in. wysiedlenie z klasztoru wszystkich jego mieszkańców i przekształceniu go w niemiecką instytucję rozrywkowo-widowską oraz zmuszenie Zwierzchnika Kościoła do opuszczenia jego siedziby w Płocku i wyjazdu poza granice Polski. Uważali, że mariawici pozbawieni Świątyni i władz Kościoła, łatwiej ulegną unicestwieniu. Te rachuby, na szczęście, nie sprawdziły się.

Niektórzy kapłani i zakonnice mariawicy włączyli się do pracy konspiracyjnej mającej na celu walkę z okupantem aż do zwycięskiego odzyskania niepodległości. Tak było na Podlasiu (kapł. Innocenty Gołębiowski) i podobnie było w Płocku. Tak jak w czasie okupacji praca w podziemiu kapł. Józefa Kopystyńskiego i s. Eugenii Poznańskiej była głęboko zakonspirowana, tak i po wyzwoleniu swoją działalność pokryli milczeniem¹². Może ten przyczynek do dziejów okupacyjnych płockiej społeczności wyznaniowej mariawitów wydobędzie ich imiona z mroków zapomnienia.

BIBLIOGRAFIA

1. Feldman Filip, bp, *Historia mariawityzmu. Druga wojna światowa*, maszynopis bez daty.
2. Ginter Władysław Stanisław, *Słownik biograficzny duchownych mariawickich*. Rzgów 2006, maszynopis.
3. Krajewski Mirosław, *Płock w okresie okupacji 1939-1945*, Płock - Włocławek 2001.
4. Rostworowski Franciszek, Maria Wawrzyniec, ks., *Wysiedlenie części mieszkańców klasztoru*, maszynopis bez daty.
5. Wilczur Jacek E., *Kapitulacji nie było*, Warszawa b.d.w.
6. *Z dziejów Królestwa*, Felicjanów 1972.

PRZYPISY

- 1 J. Lubicz, W. Woliński, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939-1945*, [w:] Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Warszawa 1957, tom IX, s.83.
- 2 Według pisemnej relacji bpa Filipa Feldmana było to 8 września: „08 wrzesień 1939. Pierwsze oddziały wojsk niemieckich wkraczą do Płocka. Jeden z nich kwateruje w gmachu naszej szkoły. Dwóch wojskowych, z tych, co zamieszkali w naszym gmachu szkolnym, przychodzą przed wieczorem do Klasztoru, spotykają Brata Bpa Franciszka i żądają, żebym ja się zaraz stawił przed nimi, ponieważ rzucono granat ręczny z naszego ogrodu na posesję gdzie oni mieszkają. Biskup Franciszek mówi im, że wyszedłem na miasto do chorego. Kazali żebym się zaraz stawił u nich gdy wrócę z powrotem” (F. Feldman, *Historia mariawityzmu. Druga wojna światowa*).
- 3 F. Rostworowski, M. Wawrzyniec, *Wysiedlenie części mieszkańców klasztoru*, maszynopis bez daty.
- 4 N.S.V., *Nationalsozialistische Volkswohlfarth* (niem.), *Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna*.
- 5 F. Rostworowski, M. Wawrzyniec, ks. – *op.cit.*
- 6 W tym czasie Maycen pełnił funkcję Kreisamtsteilera (niem.) - Kierownika Urzędu Powiatowego w Płocku.
- 7 Kreisarzt (niem.) - Lekarz Powiatowy.
- 8 F. Feldman, bp, *Historia mariawityzmu. Druga wojna światowa*, maszynopis bez daty.
- 9 S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s.124.
- 10 M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939-1945*, Płock-Włocławek 2001, s.231.
- 11 Tamże, s.223.
- 12 Nawet autorzy tak fundamentalnej pracy, jaką jest słownik biograficzny *Płocczanie znani i nieznan*, Andrzej Jerzy Papierowski i Jerzy Stefański, Płock 2002, nie zamieścili w niej biogramów ks. dr. Józefa Kopystyńskiego i siostry Eugenii Poznańskiej. Nie zostali oni w żaden sposób uwiecznieni, choćby przez Władze Miasta Płocka.